

Edmund Szyma, Wiersz Wigilijny

Gdyby tak się omylił; i dziś; u nas narodził;
w zwykłym sposobie nie jakiś; najwięksi
był; byś czym; tam dzieckiem, gdzie; w Zagłębiu
w suterenie lub na czwartym piątku.

Zamiast fletów i czkawki klaksonów;
gwizdy syren i czkawki klaksonów.

Dni są; zawsze te same nie jest ciszej niż; nie
z racji czyich; narodzin czy zgonu.

Aden król; by nie przyszedł; ni zachodni ni wschodni
by ci kadzi; i sypa; z; otem.

Ojciec z; twoim p; aczem wstał; by raniej niż; codzień
i gorliwiej by szukał; jakiej; roboty.

Proroctwami, gwiazdami nikt by ciebie nie wie; ci;
nikt by w prasie i radiu nie robił; reklamy.

W ciasnej i; uliczce tyle gruzu się; mie; ci,
padł; by; na nie; i przepadł; jak kamyk.

Gdyby; si; dziś; narodził; i zn; w zechciał
m; k; i; przeorał; do gruntu.

Był; by; s; owem jak piorun
był; by; s; owem jak ogień;
s; owem walki, mi; o; ci i buntu.